

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Nid, czarownica i mówiąca szafa](#)

Nid, czarownica i mówiąca szafa

Nid, reż. Andrzej Bartnikowski, Olsztyński Teatr Lalek**ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A A A

**Biała, wielkooka suczka Nid zamarza powoli w śnieżnej zaspie. Od śmierci ratuje ją czarownica Alianna, która zabiera półżywe zwierzę do swojego domu. To właśnie w jego przestrzeni umiejscawia całą akcję swojego przedstawienia Andrzej Bartnikowski.**

Drewniana szafa, stół, niewielki dywan. W prostej, surowej scenografii ChiBaChi dom Alianny sprawia wrażenie miejsca zwyczajnego, wręcz banalnego. Ale to pierwsze odczucie ulatuje bardzo szybko, gdy z kątów i zakamarków Domu odzywają się głosy jego (nie)zwyczajnych mieszkańców. A na dodatek Nid w żaden sposób nie jest w stanie przekroczyć z powrotem jego progu i wrócić do świata, z którego tu trafiła.

Lęk, samotność, frustracja, żal, złość – tak, o tym mówi najnowsze przedstawienie Olsztyńskiego Teatru Lalek. I tak, to jest przedstawienie dla dzieci – u których my, dorośli, bardzo często nie chcemy dostrzec pewnych emocji. Bo to niepokojące, zbyt smutne, „nie dla dzieci”. *Nid* Andrzeja Bartnikowskiego nie tylko nie odmawia dziecięcemu światu tego rodzaju uczuć, ale w czasie swego godzinnego trwania konfrontuje z nimi najmłodszych i w prosty, klarowny sposób pokazuje proces rodzenia się bolesnych emocji, dotykających przecież każdego w mniejszym lub większym stopniu. Spektakl pokazuje, że zawsze można je przezwyciężyć i przekuć w coś pozytywnego. Być może brzmi to banalnie, ale w tym przedstawieniu, żaręczam, żadnej fałszywej, upraszczającej rzeczywistość nuty nie usłyszymy.

Hanna Banasiak, Monika Gryc, Adam Hajduczenia – u Bartnikowskiego teatralny świat powołuje trójka aktorów w neutralnych, szarych kostiumach, którzy świetnie animują i odgrywają poszczególnych bohaterów. A tych jest tu całkiem sporo. Ku zaskoczeniu *Nid*, przedstawionej w spektaklu za pomocą sympatycznej lalki o białym futrze, wielkich oczach i czerwonym, wiszącym z boku pyszczka języku, dom Alianny zamieszkuje mówiące sztuce. To po pierwsze. Błyszcząca wypolerowanym srebrem trójca – olbrzymich rozmiarów i bardzo sprawnie tu animowana – wprowadza główną bohaterkę w struktury niesamowitego domostwa. Po drugie – Dywan. Taki zwyczajny, niebieski. I (nie)zwyczajny, bo niepokodzony z losem użytkowego przedmiotu, który przed brutalną codziennością, atakującą ciosami bezlitosnej Trzepaczki, ucieka w świat fantazji i marzy o byciu bystrym potokiem. Jest jeszcze szafa. Mówiąca – za sprawą swego pachnącego naftaliną lokatora, czyli jesiennego Płaszczka. Ostatnim (nie)zwyczajnym mieszkańcem (nie)zwyczajnego domostwa jest ogromny, włochaty Pająk, który efektownie i majestatycznie zjeżdża na sceniczne deski za pomocą niewidocznej z widowni nici.

Bohaterowie Bartnikowskiego tworzą całkiem oryginalny zestaw osobowości. Neurotycy, samotnicy, melancholicy i niepoprawni marzyciele. Choć wszyscy zamieszkują tę samą przestrzeń, każdy z nich stworzył w jej obrębie swój własny świat, zamknięty i niedostępny dla innych. Niedostępny także dla zagubionej w nowej przestrzeni *Nid*, która bardzo pragnie, mówiąc najkrócej i najprościej, znaleźć przyjaciela. Nie jest to łatwe, bo każda z nowo poznanych istot jest w kontakcie z nią ostrożna, obojętna, czasem nawet wroga. Kolejne spotkania – z roztańczonymi Widelcem, Łyżką i Nożem, Dywanikiem i Trzepaczką, Pajakiem-filozofem, a wreszcie z beżowym Płaszczem – uczą tytułową bohaterkę zasad, które organizują ten świat, ale przede wszystkim konfrontują sympatyczną suczkę z jej własnymi lękami i tęsknotami. Relacja, którą *Nid* nawiązuje z Płaszczem odzwierciedla rytm pierwszych dziecięcych przyjaźni, budowanych na obopólnym porozumieniu, radości, wspólnych zainteresowaniach i tęsknotach, ale niewolnych też od trudnych emocji – zazdrości, żalu, rozczarowania.

Podróż, którą odbywa *Nid* wędrująca po zakamarkach Domu czarownicy, ufundowana jest na uniwersalnym dla sztuki dziecięcej motywie. Jednak sposób, w jaki reżyser i autor tekstu inscenizuje kolejne spotkania suczki i mieszkańców domostwa Alianny, daleki jest od ogranych schematów. Wędrowka ku dojrzałości i samo(roz)poznaniu zaskakuje, bawi i wciąga głównie dzięki oryginalnym konstrukcjom bohaterów – zindywidualizowanym, posługującym się ironiczno-filozoficznym (ale zrozumiałym dla najmłodszych) językiem. Spektakl Andrzeja Bartnikowskiego prowadzony jest w dość spokojnym rytmie, który podkreśla świetna muzyka Marii i Marcina Rumińskich, początkowo delikatna, bazująca na pojedynczych dźwiękach, z czasem przechodząca w bardziej skomplikowane formy. Z kolei same pomysły inscenizacyjne, organizacja statycznej z pozoru przestrzeni, sposób animowania poszczególnych lalek (wszyscy bohaterowie, za wyjątkiem czarownicy Alianny, są przedstawieni za ich pomocą) powodują, że chwilami wręcz trudno oderwać wzrok od tego, co dzieje się na scenie. Choćby fragment, w którym poznajemy Płaszcz. Niepozorna drewniana szafa otwiera się i ukazuje naszym oczom oświetlone ciepłym światłem wnętrze oraz swojego (nie)zwykłego lokatora, który ożywa niespodziewanie dzięki niewidocznemu z perspektywy widowni aktorowi. Albo pierwszy „wjazd” Pajaka. Przy dźwiękach powtarzającego się później, nieco niepokojącego motywu muzycznego i z hipnotyzującym tłem w głębi sceny (znakomity pomysł wykorzystania projektora używanego między innymi do terapii wzroku, rzucającego obraz koła z przelewającymi się łagodnie barwami). Innym niezapomnianym obrazem w tym niezwykle plastycznym przedstawieniu jest na pewno siedząca na stole nieruchoma Alianna, za którą obserwujemy ogromny, świecący blade księżyc. Do scen niezwykłych zaliczyłabym również fragment, gdy *Nid* wkracza w mroczny świat wygnańców – na strych, gdzie pomieszkują Zapomniane Przedmioty.

Nieoczywista, poetycka, wysmakowana formalnie i wolna całkowicie od nachalnego dydaktyzmu opowieść Andrzeja Bartnikowskiego to jedno z lepszych przedstawień dla dzieci, które widziałam w obecnym, kończącym się powoli sezonie teatralnym. Nie jest to łatwe przedstawienie, wymaga skupienia; pewnie niektórym widzom, przyzwyczajonym do żywiołowych form we współczesnym kinie i teatrze, może się ono wydać chwilami zbyt monotonne. Interpretacyjne możliwości tej historii są naprawdę szerokie, wszystko zależy właściwie od etapu, na którym znajduje się akurat młody widz, od jego wrażliwości i doświadczeń. Ja jestem pod dużym wrażeniem umiejętności opowiadania o trudnych emocjach i doświadczeniach w tak inteligentny, a zarazem oryginalny sposób, sięgający po uniwersalne rozwiązania, motywy i symbole, ale przetwarzający je niekonwencjonalnie, z ogromną wyobraźnią i – przede wszystkim – dbałością o najmłodszego, najbardziej wymagającego widza.

17-06-2016

Olsztyński Teatr Lalek
Nid
scenariusz i reżyseria: Andrzej Bartnikowski
scenografia: ChiBaChi
muzyka: Maria i Marcin Rumiński
obsada: Hanna Banasiak, Monika Gryc, Adam Hajduczenia
premiery: 21.05.2016

TAGI: [Andrzej Bartnikowski](#), [Olsztyn](#), [Olsztyński Teatr Lalek](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor [lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:dwa plus trzy jako liczbę: 

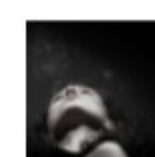
KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Olsztyński Teatr Lalek

PRZECZYTAJ TEŻ

Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa NarodowegoŁukasz Drewniak
K/190: Zdania i uwagi. Raczej luźne.Anna Jazgarska
„Czy widziałeś diabła?”Łukasz Drewniak
K/197: Frlić! Frlijciem go dobijemy!Anna Jazgarska
Sceny z Życia (poza)małżeńskiegoAnna Jazgarska
Love is in the air

KALENDARIUM



Festiwal Sztuki Aktorskiej „Teatropolis” II edycja



Łódzkie Spotkania Baletowe XXVII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

